

Ludwika Ostrowska – dzieciństwo i edukacja młodej dziedziczki z Maluszyna

Abstract. Ludwika Ostrowska – the childhood and education of the young heiress of Maluszyn

Ostrowska Ludwika was born September 5, 1851, in the palace of Maluszyn. Her father was Count Alexander Ostrowski of the house of Korab (1810–1896), her mother – Helena Countess of Morsztyns of the house of Leliwa (1815–1892). The countess was the youngest, sixth child of Alexander and Helen. The family environment exerted a significant influence on the development of Ludwika as a child, and later shaped her attitude in life. The childhood of the little countess passed in the happy atmosphere of the family home, under the watchful eye of her mother and carers, teachers and educators. In later years, as she grew older, Ludwika gradually took over the duties lady of the house and the management of a farm cottage and garden.

She was also interested in social affairs, which was reflected in her commitment to charity.

Keywords: Ludwika Ostrowska, upbringing, education, children, countess

Ludwika hrabina Ostrowska przyszła na świat 5 września 1851 r. w zamożnej rodzinie ziemiańskiej, w maluszyńskim pałacu – rodowej siedzibie Ostrowskich herbu Korab¹. Jej ojcem był Aleksander hrabia Ostrowski² (1810–1896), matką – Helena hrabina z Morsztynów herbu Leliwa (1815–1892). Hrabianka była najmłodszym, szóstym dzieckiem Aleksandra i Heleny Ostrowskich. Dzieciństwo Ludwiki upływało w spokojnej atmosferze domu rodzinnego, w przestrzeni pałacowych wnętrz³, ogrodu, okolicznych pól i lasów. Z przekazów rodzinnych dowiadujemy się, że mała Ludwinia była dzieckiem

¹ Artykuł jest fragmentem przygotowywanej przez Autorkę pracy na temat życia i działalności Ludwiki hrabiny Ostrowskiej.

² Zob.: L. Górski, *Aleksander Ostrowski*, Warszawa 1896; *Spoleczno-gospodarcza działalność Aleksandra Ostrowskiego w latach 1832–1890*, w: *Silva Rerum Antiquarum. Księga Pamiątkowa dedykowana prof. zw. dr hab. Bartłomiejowi Szynclerowi*, red. R.W. Szwed, Częstochowa 2009, ss. 297–309.

³ *Siedziba ziemiańska rodziny Ostrowskich z Maluszyna*, „Prace Naukowe AJD w Częstochowie. Zeszyty Historyczne”, t. 10, Częstochowa 2009, ss. 255–274.

zdrowym i dorodnym, o pogodnym usposobieniu. Jako najmłodsza spośród rodzeństwa, już od chwili narodzin stała się oczkiem w głowie swych rodziców, ale też i babci Józefy z Potockich Ostrowskiej (1787–1859), która często sprawowała pieczę nad bawiącymi się dziećmi – szczególnie w chwilach nieobecności matki – wspomagana przez starszą siostrę Ludwini – dorastającą Marysię oraz wyznaczone opiekunki⁴.

W rodzinach wielodzietnych i wielopokoleniowych starsze rodzeństwo naturalną kolejną rzeczą pełni opiekę nad najmłodszymi członkami rodziny, podobnie jak i dziadkowie, którzy wobec wnucząt pełnią zazwyczaj rolę czułych opiekunów, doświadczonych i cierpliwych wychowawców oraz pierwszych przewodników po świecie tak fascynującym i dla małych ludzi niezwykłym. W rodzinach ziemiańskich osobami czuwającymi nad małymi dziećmi były ponadto niańki i bony. Prawdliwość ta bez wątpienia istniała także w rodzinie Ostrowskich, o czym świadczą charakterystyczne uwagi zapisane w pamiętniku Heleny. Niestety, zazwyczaj są to jednak jedynie drobne wzmianki, brak jest dokładnych opisów zabaw czy sposobów edukacji. Jak wyglądały pierwsze lata życia Ludwiki możemy się zatem jedynie domyślać, wyobrażając sobie różne sceny z jej dzieciństwa na podstawie znajomości maluszyńskich realiów. Rzecz jasna, podstawowe znaczenie w tym względzie mają wspomnienia matki, nadto, dzięki coraz liczniejszym pracom badawczym historyków kultury, wykorzystujących m.in. literaturę pamiętnikarską, znamy pewne wzorce wychowania rozpowszechnione w środowisku zamożnych rodzin ziemiańskich, dysponujemy wiedzą dotyczącą obyczajowości i postaw mentalnych. Na tej podstawie można więc pokusić się o nakreślenie dość prawdopodobnego obrazu wczesnych lat Ludwini.

W warunkach zamożnych rodzin ziemiańskich, a więc także w realiach maluszyńskiego pałacu, domowe wychowanie było równocześnie pierwszym, najwcześniejszym etapem kształcenia. Dzieci bawiły się i pobierały początkowe nauki w mniej lub bardziej licznych grupach tworzonych przez rodzeństwo, także dzieci z rodzin spokrewnionych, utrzymujących zazwyczaj bliskie rodzinne więzi. Do grup tych dołączały też nierzadko dzieci okolicznych ziemian przyjeżdżających z sąsiedzką wizytą⁵.

Dla starszych dzieci, zwłaszcza chłopców, tworzone niekiedy specjalne „spółki naukowe”⁶ złożone z rówieśników (rodzeństwa, krewnych i dzieci z zaprzyjaźnionych dworów), pozostających pod stałym nadzorem specjalnie w tym celu zatrudnianych metrów. W ten sposób – na przykład – przygotowywał się do podjęcia nauki w gimnazjum August Ostrowski, którego w 1844 r. przekazano pod dozór Francuza Jules’a Bergera,

⁴ H. Ostrowska, *Dzieje Maluszyzna i jego dziedziców, z opowiadania i z pamięci zebrane*, z rękopisu wydał, wstępem i przypisami opatrzył A.J. Zakrzewski, Warszawa 2009, s. 71.

⁵ Archiwum Państwowe w Łodzi [dalej: APL], Archiwum Potockich i Ostrowskich z Maluszyzna [dalej: APiOM], Papiery osobiste Ludwiki Ostrowskiej córki Aleksandra 1851–1926, sygn. II/87. W ciągu swojego życia Ludwika Ostrowska, podobnie jak jej matka, prowadziła „pamiętnik”, czy też raczej dzienniczek, w którym opisywała wydarzenia rodzinne, spisywała różne uwagi i refleksje – najczęściej w reakcji na przyjazd gości bądź dotyczące uroczystości rodzinnych. W szczególny sposób zwraca w nim uwagę na swoich najbliższych przyjaciół z okresu lat dzieciństwa, którzy wspólnie z nią pobierali naukę, bądź też spędzali czas na beztrioskich zabawach.

⁶ H. Ostrowska, op. cit., s. 63.

Fot. 1. Ludwika Aleksandra Józefa Ostrowska herbu Korab (1851–1925). Córka Aleksandra Ostrowskiego i Heleny hrabiny Morsin herbu Leliwa

Źródło: APL, APiOM, Zbiór fotografii i albumów Ostrowskich, Potockich, Morsztynów i rodzin spokrewnionych, sygn. IV/109, f. 182.



osobistego nauczyciela młodego Stanisława Potockiego (syna Tomasza Potockiego) w Chrzążowie, prowadzącego tam domową szkołkę dla siedmiu chłopców ze spokrewnionych rodzin Potockich i Ostrowskich⁷. Później August kontynuował domową naukę w tej samej niemal grupie kuzynów, tyle że we Wrocławiu, w domu Henryka Dominika Potockiego⁸.

We wczesnych latach życia dominowała oczywiście zabawa – niepozbawiona wszak elementów poznawczych. Przecież dziecięca ciekawość i zafascynowanie światem, chęć poznania, dotknięcia czy spróbowania intrygujących obiektów niemalże nie mają granic. Zawsze też będzie ktoś w pobliżu – matka, babcia, niania bądź guwerner – kto będzie znał odpowiedzi na pytania nurtujące młodego człowieka⁹.

W wieku 4–5 lat zaczynał się I etap nauczania, który od tego momentu przybierał już bardziej zorganizowany charakter, nakierowany na kształcenie przedmiotowe i rozwój umiejętności¹⁰. W większości rodzin ów wczesny etap edukacji opierał się na pedago-

⁷ Ibidem, s. 63/64.

⁸ Ibidem, s. 64.

⁹ Obraz dzieciństwa w domu ziemiańskim interesująco przedstawia, m.in. I. Domańska-Kubiak, *Zakątek pamięci. Życie w XIX-wiecznych dworach kresowych*, Warszawa 2004, s. 64–67, 70–71.

¹⁰ T. Epsztein, *Edukacja dzieci i młodzieży w polskich rodzinach ziemiańskich na Wołyniu, Podolu i Ukrainie w II połowie XIX wieku*, Warszawa 1998, s. 37.

gicznych zdolnościach i wiedzy członków najbliższej rodziny: matki, babci, ojca bądź dziadka. Duże znaczenie miały też zabawy tematyczne, odwzorowujące różne sceny z życia dorosłych, oraz zabawy ruchowe, zręcznościowe i umysłowe – dostosowane do wieku i możliwości dzieci i stymulujące wszechstronny rozwój¹¹.

W wieku 7–8 lat rozpoczynano II etap, w którym odpowiedzialność za wczesną edukację dzieci przechodziła na specjalnie sprowadzanych nauczycieli. W ten sposób chłopcy byli przygotowywani do podjęcia kształcenia w szkołach średnich, co zazwyczaj następowało około 11 roku życia, bądź później, dziewczynki zaś kontynuowały edukację domową, w sporadycznych jedynie przypadkach decydowano o ich wyjeździe do żeńskich szkół zakonnych w celu poszerzenia wiedzy i umiejętności. Wyżej ceniono bowiem edukację prowadzoną przez towarzyszące pannom wykwalifikowane nauczycielki i nadzorowaną przez czujne oko matki¹².

Ów XIX-wieczny model edukacji, charakterystyczny dla rodzin ziemiańskich, realizowano też w Maluszynie. Pierwsze nauki dzieci pobierały w środowisku domowym, pozostając pod wpływem rodziców, guwernerów i sprowadzanych metrów, później chłopcy wyjeżdżali do szkół¹³, dziewczętom natomiast zapewniano naukę w domu, zatrudniając w tym celu odpowiednie bony i nauczycielki.

Rodzice Ludwiki przywiązywali duże znaczenie do właściwej edukacji potomstwa. Sprzyjało temu zarówno wysokie specjalistyczne wykształcenie Aleksandra Ostrowskiego, jego zainteresowania i pozycja społeczna, jak i wysoki poziom osobistej kultury Heleny, jej wiedza wyniesiona z własnego domu i ukształtowane aspiracje edukacyjne w odniesieniu do dzieci, dzięki czemu miały one właściwie pełnić wyznaczone role gospodarcze i społeczne, a także uzyskać możliwość awansu w administracyjnych strukturach, odnieść życiowy sukces i zająć odpowiednią elitarną pozycję w społecznej hierarchii. Właściwe pochodzenie, wsparte możliwie wysokim wykształceniem, nierzadko też rodzinno-towarzyskimi koneksjami i dziedziczonym majątkiem – była to najczęstsza droga życiowej kariery, brak wykształcenia mógł w tym względzie stanowić istotną przeszkodę. Rzecz jasna, inne cele przyświecały edukacji chłopców, inne zaś kształceniu dziewcząt, odpowiednio do ról społecznych wyznaczanych przez modele kulturowe. Różnice te określały zatem formy, poziom i tematyczny zakres edukacji, zawsze jednak Ostrowscy starali się zapewnić swym dzieciom najwyższą jej jakość.

Wśród czynników motywujących charakterystyczny model edukacji należy dostrzec ponadto wzorce czy też tradycje rodzinne oraz edukacyjne standardy bądź mody kształtujące formy wczesnej edukacji w środowisku ziemiańskim. Inaczej mówiąc, konkretne rozwiązania edukacyjne były efektem zarówno kulturowego poziomu rodziny, dziedziczonych poprzez kulturę wzorców kształcenia, jak też efektem społeczno-środowisko-

¹¹ Zagadnienie zabaw dziecięcych szeroko omawia Katarzyna Kabacińska; zob. eadem, *Zabawy i zabawki dziecięce w osiemnastowiecznej Polsce*, Poznań 2007, s. 69–124.

¹² T. Epsztein, *Edukacja dzieci i młodzieży...*, s. 37–45.

¹³ APL, APiOM, Papiery osobiste Józefa Ostrowskiego, syna Aleksandra, sygn. II/82; Papiery osobiste Jana Ostrowskiego, syna Aleksandra, sygn. II/80.

wych norm oraz warunków społecznych i celów przyświecających trudom edukacji, nadto zaś pochodną systemu kształcenia właściwego dla danej epoki¹⁴.

Helena Ostrowska – świadoma znaczenia właściwej edukacji już od najmłodszych lat dziecka – starała się odpowiednio organizować proces domowego kształcenia. Jacek Łosik, przygotowując publikację na temat pierwszych, także późniejszych lat nauki Józefa Ostrowskiego (w kontekście wychowania i edukacji młodego ziemianina), zauważył, że matka miała bardzo duży wpływ na rozwój młodych Ostrowskich. We wczesnych latach bezpośrednio, bardzo świadomie i zarazem skutecznie, brała udział w nauczaniu, czego świadectwem są m.in. zachowane dzienniczki sprawowania i postępów Marii – najstarszej córki¹⁵. Można przypuszczać – mimo iż nie zachowała się odpowiednia dokumentacja – że podobne dzienniczki towarzyszyły nauce także innych dzieci.

Początki nauki małej Ludwini nie odbiegały od schematu przyjętego w rodzinie Ostrowskich, aczkolwiek dostrzec należy nieco odmienne niż zazwyczaj okoliczności. W okresie bowiem, gdy zwykle zaczynała się owa nauka, a więc w wieku 4–5 lat dziecka, Helena Ostrowska zdecydowała się na wyjazd do stolicy, później zaś za granicę, o czym wspominała w swym pamiętniku, tłumacząc równocześnie motywy całego przedsięwzięcia: [...] *pomiędzy lutym a czerwcem 1855 r. [matka] przebywała w Warszawie, a następnie od października 1855 r. przez cały rok u wód w Karnstadt pod Stuttgartem. Przebywała tam z córką Marią i synem Józefem celem kuracji i dalszego kształcenia starszej córki*¹⁶.

Oznacza to, że Helena Ostrowska wyznaczyła – jak można oczekiwać – ogólne ramy początkowego kształcenia, do niej też zapewne należała bezpośrednia inicjatywa, główny jednak ciężar opieki spoczął przez ten czas na teściowej, mężu i osobach służących, a także metrach bądź guwernerach towarzyszących edukacji starszego rodzeństwa, pozostałego w domu. Mimo tych komplikacji rozwój Ludwini przebiegał w sposób niezakłócony, efekty zaś nauczania były bardzo obiecujące, o czym świadczy następujący fragment wspomnień Heleny Ostrowskiej: *W piątym roku życia [Ludwika] została w domu pociechą babki i ojca, w czasie oddalenia reszty rodziny, do której wnet, po roku oddalenia, kochającym sercem przyłgnęła. Umiała już wtedy gładko czytać, różne bajeczki i powiastki na pamięć; i robótki szydełkiem, i na kanwie. Z Józkiem odnosiła się przyjaźnie, którą się te dziecińcy od urodzenia odznaczały, a starszej siostrze Maryi oddaną została po części pod dozór i na pobieranie dalszych niektórych nauk*¹⁷.

Hrabina Ostrowska nie tylko organizowała kształcenie dzieci, starannie dobierała nauczycieli i towarzyszy nauki, sama też uczestniczyła w zajęciach bądź bezpośrednio

¹⁴ Szerzej zob. D. Rzepniewska, *Kobieta w rodzinie ziemiańskiej w XIX wieku. Królestwo Polskie*, w: *Kobieta i społeczeństwo na ziemiach polskich w XIX w.*, red. A. Zarnowska i A. Szwarz, Warszawa 1990, s. 36–44.

¹⁵ J. Łosik, *Wychowanie i edukacja młodego ziemianina Józefa Ostrowskiego w drugiej połowie XIX w. w Królestwie Polskim*, w: *Rodzina. Historia i współczesność. Studium monograficzne*, red. W. Korzeniowska i U. Szuścik, Kraków 2010, s. 194.

¹⁶ J. Kita, *Ludwika hrabina Ostrowska z Maluszyna (1851–1926) – życie i działalność*, w: *Villa Maluschyn 1412–2012. 600 lat Parafii św. Mikołaja w Maluszynie. Księga Jubileuszowa*, red. A.J. Zakrzewski i Ł. Kope-ra, Częstochowa 2012, s. 260; zob. także H. Ostrowska, op. cit., s. 65–66; 68.

¹⁷ H. Ostrowska, op. cit., s. 71/72.

przekazywała odpowiednią wiedzę i umiejętności, nadto zaś starała się wspierać cały ten proces, przygotowując wspomniane już dzienniczki postępów, a także stosowne wyciągi i wypisy. *Miały one* – pisał J. Łosik – *ulatwić zdobywanie wiadomości*, i jak można się domyślać – systematyzować i ukierunkowywać proces wczesnej domowej edukacji, tak I, jak i II etapu. Wspomniany badacz zwracał w tym kontekście uwagę na zachowane opracowania przygotowane przez Helenę, *dotyczące historii literatury obcej i polskiej, najważniejszych dzieł naukowych, historii Francji i Stanów Zjednoczonych*, także wybranych zagadnień z geografii i astronomii¹⁸.

Spśród pierwszych opiekunów Ludwini wypada też wspomnieć o osobistej służącej Heleny – pannie Mariannie Wybińskiej, która w służbie pozostawała do 1855 r. i *całemu temu rodzeństwu, z wszelką pilnością i poświęceniem, zastępowała miejsce bony*¹⁹, a więc brała udział w opiece i wychowaniu całej gromadki, począwszy od najwcześniejszych lat Augusta²⁰ i Marii²¹, później Jana Leona i Józefa, skończywszy zaś na Ludwice.

Gdy najmłodsza córka skończyła 7 lat, zaczęła brać udział w wyjazdach matki do Krakowa i Warszawy. Wyjazdy te były nie tylko okazją do poszerzenia horyzontów małego jeszcze dziecka, ale też dogodną sposobnością do uczestnictwa w zajęciach tańca i muzyki²², także innych lekcji potrzebnych do *ukształcenia młodej panienki z zamożnego ziemiańskiego domu*²³. Kontakt z matką dawał też możliwość pogłębiania więzi duchowej, kształcenia religijnego, poszerzania bądź utrwalania nabywanej wiedzy i umiejętności, sprzyjał nadto ćwiczeniu znajomości języków obcych: w późniejszych latach obie kobiety – tak matka, jak i córka – lubiły czytać na głos literaturę w językach oryginałów.

Wejście w 9. rok życia było właściwym momentem, by kształceniem panienki zajęli się kwalifikowani nauczyciele. W mniej zamożnych domach ziemiańskich funkcję tę powierzano często osobom przypadkowym, bez odpowiednich kwalifikacji i pedagogicznych kompetencji, stosujących niekiedy dość „oryginalne” metody nauki i wychowania²⁴. Helena Ostrowska tak ważnych decyzji nie mogła jednak pozostawiać przypadkowi czy nietrafnym wyborom. Stąd też brały się jej starania o dobór możliwie najlepszych pedagogów, zapewniających odpowiednio wysoki poziom kształcenia tak chłopców, jak i dziewcząt. Owe zabiegi widoczne są zarówno na kartach pamiętnika, jak i w korespondencji Heleny adresowanej do rodziny i znajomych obdarzanych zaufaniem – poszukiwaniom właściwych kandydatów stale towarzyszyły próby zebrania sprawdzonych opinii, referencji czy porad²⁵.

¹⁸ J. Łosik, op. cit., s. 194; APL, APiOM, Pamiętniki podróży i zapiski Heleny Aleksandrowej Ostrowskiej (1842–1863), sygn. II/77, k. 172–173, 174–181, 182–185, 196–231, 249–273 (przytaczam za: J. Łosik, loc. cit.).

¹⁹ H. Ostrowska, op. cit., s. 63.

²⁰ APL, APiOM, Papiery osobiste Augusta Ostrowskiego, syna Aleksandra, sygn. II/86.

²¹ Ibidem, Papiery Osobiste Marii z Ostrowskich Stanisławowej Potockiej, sygn. II/94.

²² H. Ostrowska, op. cit., s. 80.

²³ J. Kita, *Ludwika hrabina Ostrowska...*, s. 260.

²⁴ Szerzej zob. T. Epsztein, *Edukacja dzieci i młodzieży...*, s. 50–51.

²⁵ J. Łosik, op. cit. s. 193.

Na temat kryteriów, wedle których zamożni ziemianie starali się dobierać nauczycieli bądź guwernerów, wypowiadał się m.in. Tadeusz Epsztein. Badacz ten zauważał, że ziemianie duże znaczenie nadawali nauczaniu języków obcych, ceniono zatem dobrych pedagogów – cudzoziemców, którzy dysponowali zarówno wysokimi kwalifikacjami pedagogicznymi, jak też znajomością kulturalnej, tj. prawidłowej, charakterystycznej dla wyższych warstw społecznych, odmiany danego języka zarówno w jego warstwie leksykalnej, jak też wymowy, w szczególności akcentu²⁶. Zatrudniano zatem Francuzów, Niemców, Szwajcarów i Anglików. Gdy guwernerem był Polak bądź Polka, cudzoziemców często zatrudniano jako nauczycieli języka obcego bądź korepetytorów, których zadaniem było podniesienie poziomu znajomości innego języka i kultury danej nacji.

Im starsze było dziecko, a także im wyższa była pozycja społeczna rodziny, tym większe były wymagania wobec kandydatów. Zwracano przy tym uwagę na właściwe kwalifikacje, wsparte referencjami, predyspozycje i kompetencje. Liczyła się zarówno znajomość języków obcych, nierzadko też języków klasycznych – w przypadku edukacji starszych dzieci – jak i wiedza ogólna, humanistyczna, a także w zakresie matematyki czy tzw. nauk przyrodniczych²⁷. Ponieważ dla dzieci obowiązkowa była nie tylko nauka czytania i pisania oraz zdobycie wiedzy o świecie i kulturze w stopniu podstawowym, lecz także wykształcenie umiejętności z zakresu kaligrafii, plastyki, tańca czy muzyki, odpowiedniego kandydata winny cechować także pedagogiczne zdolności z zakresu owych dziedzin. W praktyce było to trudne do osiągnięcia, rosła zatem rola korepetytorów. Jak już było to wspomniane, Helena Ostrowska wspólne wyjazdy z dziećmi do stolicy Królestwa lub do Krakowa w Galicji, także wyjazdy zagraniczne – na zachód Europy, traktowała jako doskonałą okazję do dodatkowych lekcji i pogłębiania wiedzy i umiejętności.

Przy zatrudnianiu guwernerów, których zadaniem było nie tylko towarzyszenie dziecku, lecz także kształcenie i wychowanie, w mniejszym stopniu zwracano uwagę na społeczne pochodzenie kandydata, choć i to oczywiście nie było rzeczą błahą, duże znaczenie przywiązywano natomiast do predyspozycji, cech osobowościowych i zdolności kształtowania prozaicznych, a niezbędnych, umiejętności, takich jak np. ubieranie się, utrzymywanie porządku czy codzienna toaleta. Dla edukacji dziewcząt ważne było ponadto kształcenie umiejętności szycia i wyszywania, prania delikatnych rzeczy, usuwania plam, prasowania itd.²⁸ Zwracano też uwagę na postawy społeczne nauczycieli i ich poglądy, także wyznanie i religijną gorliwość, chodziło bowiem o niedopuszczenie do szerszenia się niemoralnych postaw czy zachowań, poglądów socjalistycznych czy nihilizmu²⁹.

W rodzinie Ostrowskich dzieciom w Maluszynie towarzyszyły zarówno osoby najbliższe spośród rodzinnego środowiska, jak i panny służące czy nieco dalsi krewni, a także specjalnie zatrudniani guwernerzy, nauczyciele i korepetytorzy. Starano się przy tym

²⁶ T. Epsztein, *Edukacja dzieci i młodzieży...*, s. 43–46.

²⁷ *Ibidem*, s. 44–45 i nn.

²⁸ *Ibidem*, s. 45–46.

²⁹ *Ibidem*, s. 47–48.

realizować zasadę, że każde z dzieci – po osiągnięciu odpowiedniego wieku – ma swego osobistego nauczyciela – wychowawcę i towarzysza. Ich oddziaływanie zapewne w różnym stopniu nakładało się na siebie, czy to podczas zabaw i nauki, konwersacji w obcym języku, czy też spotkań przy stole w jadalni, w ogrodzie i parku, bądź na salonach – przy kominku lub podczas rodzinnych inscenizacji czy innych występów. Warto zatem wspomnieć również o tych osobach, które kształciły starsze rodzeństwo Ludwika. Mimo bowiem różnicy wieku pomiędzy dziećmi, niektórzy z nich obowiązki swe pełnili przez szereg lat i dobrze znali małą Ludwinię. Ponadto interesującą kwestią jest to, kogo Helena zatrudniała z intencją kształcenia i wychowania swych dzieci.

I tak, do pomocy w opiece nad najstarszym synem Augustem, a także w celu nauki języka francuskiego, Ostrowscy zatrudnili starego wojaka, Francuza z czasów napoleońskich – Piotra Dobrego. Jak wspominała Helena, wiarus ów obowiązki swe rozpoczął w 1841 r., a więc od momentu, gdy mały Guccio wstąpił w 5. rok życia, i *na przemian jako pierwszy mentor lub jako służący przy dzieciach, podług potrzeby, nie opuszczał ich aż do śmierci swojej w 87. roku życia, która nastąpiła w kwietniu 1855 r. w Warszawie*³⁰. Piotr Dobry nie odstępował Augusta także na etapie nauki w Chrzęstowie, która odbywała się pod nadzorem Jules'a Bergera, również Francuza. Nadto uwaga Heleny Ostrowskiej pozwala przypuszczać, że Piotr Dobry opiekował się także młodszym Janem Leonem, być może wspomagał też naukę języka francuskiego starszej córki – Marii. Trudno wyrokować, jakimi kwalifikacjami, prócz językowych, legitymował się ów były legionista, jego oddanie się dzieciom musiało być jednakże zupełne, skoro pozostawał w swej służbie do samego końca.

Kształcenie Marii do 10. roku życia dziecka prowadziła przede wszystkim Helena Ostrowska. Było to *ciche domowe wychowanie najwłaściwsze kobietom*³¹. Od następnego roku (1849) w staraniach tych wspomagała matkę Katarzyna Konopkówna – Polka i „godna nauczycielka”, jak ją określała Helena w swych wspomnieniach. Edukacji córki służyły też wyjazdy do Warszawy: *tak dla ćwiczeń gimnastycznych dla zdrowia [...] potrzebnych, jako też dla wydoskonalenia jej, za pomocą bieglejszych nauczycieli, w językach i muzyce*³². Podobną intencję miały też wyjazdy zagraniczne, przede wszystkim do Niemiec. Wyjazdy te traktowano jako niemal obowiązkowy element edukacji, sposobność do ćwiczeń językowych i poznawania osiągnięć europejskiej sfery kulturowej, nie lekceważono jednakże innych sposobów kształcenia i nabywania salonowo-towarzystwiej i kulturalnej ogłady, które w swoisty sposób przenosiły zagraniczne warunki na grunt rodzimy, dzięki czemu edukacyjna stymulacja stale pozostawała na wysokim poziomie, pozwalała zyskać pewność siebie, podkreślać i zarazem kształtować wzorce, które uznawano za podstawę wyższej, elitarnej kultury. Sposobem osiągnięcia owej sytuacji było m.in. zatrudnienie cudzoziemców w roli nauczycieli i guwernerów. W 1857 r., przez trzy letnie miesiące przebywała w Maluszyńcu panna Karolina Fryben – *dla udzielania lekcji śpiewu i języka włoskiego Marii Ostrowskiej [...], artystka wykształcona w konserwato-*

³⁰ H. Ostrowska, op. cit., s. 63.

³¹ Ibidem, s. 66.

³² Ibidem.

*rium mediolańskim, która [...] zabawiała w Maluszynie z pożytkiem dla uczennicy, z przyjemnością dla wszystkich [...]*³³. Zważywszy na datę związaną z tym wydarzeniem, możemy być pewni, że wśród podziwiających występy panny Fryben była też i mała Ludwinia.

Pośród nauczycieli rezydujących w maluszyńskim pałacu należy też wymienić Szwajcara Jeana Baptiste'a Groidevaux oraz Francuza Antoniego Dantona. Szwajcar opiekował się domową edukacją Jana Leona, w języku francuskim i arytmetyce wspomagał też Marysię Ostrowską³⁴, natomiast wspomniany Francuz był edukatorem Józefa Ostrowskiego. O kompetencjach A. Dantona zaświadczał inny Szwajcar – Du Padgnier, dawny nauczyciel w domu hrabiostwa Potockich³⁵. Nadto domową edukację Józefa prowadził przez dwa lata (1862–1863) Jan Froideraux, prawdopodobnie również Szwajcar³⁶. Można by zatem sądzić, że cudzoziemcy opiekowali się przede wszystkim chłopcami, wspomagając jedynie edukację dziewcząt (J. Froideraux udzielał też lekcji Ludwice)³⁷, którym zapewniano nauczycielki polskiej narodowości. Spostrzeżenie to okazuje się jednak nieuzasadnione – nie potwierdzają tego etaty nauczycielek odpowiedzialnych za kształcenie Ludwiki, poza tym wśród nauczycieli sprowadzonych dla edukacji chłopców pojawił się także polski pedagog Władysław Margowski, który obowiązki swe pełnił między październikiem 1861 r. i czerwcem roku następnego. Mimo tak krótkiego czasu postępowanie w nauce domowej czeladki, prowadzonej przez W. Margowskiego, było znaczne, o czym wspominała Helena: [...] *ostatni egzamin przed odjazdem okazał wyraźnie, do jakiego stopnia dzieci posunął w nauce i jakim był wyborem dla nich przewodnikiem*³⁸.

Edukację dzieci wspierali ponadto liczni korepetytorzy, głównie podczas pobytów w Warszawie, Krakowie, Wrocławiu czy w trakcie innych zagranicznych wojaży, a także młodzi guwernerzy, rekrutowani spośród studentów bądź stażystów odbywających praktykę w maluszyńskim gospodarstwie. Helena Ostrowska wspomina o tych osobach zazwyczaj w sposób dość ogólny, bez wymieniania konkretnych nazwisk, z jednym jednakże wyjątkiem – p. Żalińskiego, *ucznia szkoły agronomicznej w Marymoncie*, który został przyjęty *na praktykanta przy gospodarstwie* pod warunkiem, że będzie udzielał korepetycji z języka polskiego i rosyjskiego, wspomagając w tym zakresie pracę Antoniego Dantona³⁹.

Za wykształcenie Ludwiki początkowo – po ukończeniu przez „Lulunię” 8. roku życia – odpowiedzialna była panna Celina Dupraz: [...] *od dwóch lat w czcigodnej rodzinie*

³³ Ibidem, s. 74.

³⁴ Ibidem, s. 70.

³⁵ Ibidem, s. 73.

³⁶ Nazwisko nauczyciela nie pojawia się na kartach pamiętnika Heleny Ostrowskiej, przytacza je jednakże Jarosław Kita (idem, *Ludwika hrabina Ostrowska...*, s. 261), wskazując na dokumenty źródłowe: APL, APiOM, Papiery Józefa Ostrowskiego, syna Aleksandra, sygn. II/82.

³⁷ J. Kita, loc. cit.

³⁸ H. Ostrowska, op. cit., s. 136.

³⁹ Ibidem, s. 111.

polskiej w tych obowiązkach wyćwiczonej, a której nie tylko znajomość, ale zwłaszcza słodycz i dobroć dla uczennicy błogi wpływ rokuje⁴⁰.

Była to zatem osoba „sprawdzona i doświadczona”⁴¹, i mimo młodego wieku przygotowana pod względem pedagogicznym, odpowiedzialna oraz obdarzona czarującą osobowością, łatwo nawiązująca pełną komunikację z dzieckiem i wzbudzająca zaufanie do posiadanych kompetencji – odpowiednich dla etapu wczesnej edukacji hrabianki. Panna Dupraz pełniła swe obowiązki do roku 1864, po czym wróciła do Francji. Spowodowało to nieco zamieszania w procesie kształcenia Luluni – jak pieszczotliwie nazywano hrabiankę Ludwikę w gronie osób jej najbliższych. Zastąpienie panny Dupraz okazało się niełatwe, a brak właściwych kandydatek na nauczycielkę i zarazem towarzyszkę dorastającej uczennicy spowodował konieczność częstszych wyjazdów do Warszawy bądź Krakowa w celu zapewnienia ciągłości edukacji pod nadzorem doświadczonych pedagogów. Właściwą osobę udało się odnaleźć dopiero w maju 1865 r. Była nią Ludwika von Brandhorst – Niemka rodem z Düsseldorfu, polecona przez pannę Dupraz, a sprowadzona do Maluszyna z *niemałym kłopotem i kosztem*⁴². Dzięki staraniom nowej nauczycielki Ludwika poczyniła znaczne postępy – jak podkreślała Helena Ostrowska – w umiejętnościach rysunku i muzyki, a także w biegłości posługiwania się językiem niemieckim⁴³. Po wyjeździe opiekunki do Francji kolejną osobą sprawującą pedagogiczną pieczę nad edukacją dorastającej panienki była – przez krótki czas – Zofia Grothurst, która swe obowiązki pełniła pomiędzy lipcem a listopadem 1867 r. Jej zadaniem było podnieść poziom znajomości przedmiotów dotychczas zaniedbanych, a także wydoskonalić umiejętności językowe w angielskim i niemieckim⁴⁴.

Przekroczenie przez Ludwikę progu 16 lat powodowało, że Helena Ostrowska w coraz większym stopniu zaczęła wprowadzać córkę w tajniki prowadzenia domu i przydomowego gospodarstwa. Wyjazd z Maluszyna Zofii Grothurst skłaniał Helenę ku myśli, by zaprzestać już dalszych poszukiwań odpowiednich nauczycielek i oprzeć domową edukację na własnych siłach, a element „szkolnego” kształcenia powierzyć już tylko doświadczonej korepetytorom podczas pobytów w stolicy. Zamysł ten był umacniany przez przeświadczenie, że matka jest dla dorastającej panienki najlepszym przewodnikiem życiowym, osobą najlepiej znającą zasady organizacji domu i życia rodzinnego, a także towarzyskie i salonowe sekrety czy niuanse. Nie zapominajmy, że głównym, warunkowanym przez czynniki kulturowe celem XIX-wiecznej edukacji kobiet były względy praktyczne – przygotowanie do pełnienia roli dobrej matki i żony, pani domu. Jej erudycja miała dowodzić właściwego pochodzenia i świadczyć o poziomie kulturalnym, stanowić fundament dla edukacji dzieci oraz towarzyskich rozmów, pozwalając też na swobodne poruszanie się po artystycznych salonach czy galeriach zarówno krajowych, jak i zagranicznych. Cele te wynikały bezpośrednio z patriarchalnego modelu rodziny,

⁴⁰ Ibidem.

⁴¹ J. Kita, *Ludwika hrabina Ostrowska...*, s. 260.

⁴² H. Ostrowska, op. cit. s. 171.

⁴³ Ibidem.

⁴⁴ Ibidem, s. 181.

w której główną postacią był mąż i ojciec licznego zazwyczaj potomstwa. Do jego zadań należało utrzymanie rodziny, zapewnienie jej odpowiednich warunków materialnych, a w związku z tym – podejmowanie właściwych decyzji. Rola kobiety ograniczała się do obowiązków domowych i rodzinnych, związanych z opieką nad dziećmi, wczesną edukacją, zarządem domowym oraz tzw. kobiecym gospodarstwem. Ów tradycyjny i kulturowo ugruntowany w rodzinach ziemiańskich porządek obowiązywał również w maluszyńskim pałacu, wpływając na formy życia rodzinnego, funkcjonalność całego systemu oraz wzajemne relacje, podporządkowane społecznym rolom pełnionym przez poszczególne członków rodziny⁴⁵.

Swoje wątpliwości związane z dalszą edukacją córki Helena Ostrowska we wspomnieniach skwitowała następującymi słowami: *Życzeniem moim było zaniechać dalszych poszukiwań dla dorastającej już córki, poświęcić wyłącznie jej moje usiłowania własne, a czasami gdzie w mieście szukać dobrych metrów i nauczycieli. Ale ten plan najkorzystniejszy, lecz nieodpowiadający ani dążnościom oszczędnym mego męża, ani konieczności niemal towarzystwa stałego dla panienki przy matce często słabej lub zajętej rozlicznymi, odrywającymi zatrudnieniami, musiałam zmienić na nowo zabiegi, nie już o guwernantkę, ale o profesorkę biegłą, że tak powiem, i towarzyszkę miłą i przykładną⁴⁶.*

Osobą tą stała się Klotylda Daszkiewicz, doświadczona nauczycielka – [...] zajmująca się w Maluszynie dalszym kształceniem Ludwini w literaturze języków polskiego, niemieckiego i angielskiego, w muzyce i śpiewie. Zamiłowana w pięknościach przyrody, w przechadzkach dalekich o rannej porze, żywa i wesoła, choć poważna wiekiem, jest ona, o ile niedoskonałości ziemskie na to pozwalają, prawie urzeczywistnieniem wyszukiwanej tak długo przez mnie profesorki – towarzyszki dla dorastającej córki⁴⁷.

Przytoczone fragmenty wyraźnie sugerują, że na zmianę decyzji hrabiny Ostrowskiej o poniechaniu zorganizowanego kształcenia najmłodszej córki w warunkach miejskich miała wpływ przede wszystkim opinia małżonka, który jasno dawał do zrozumienia, że koszty wyjazdów, pobytu w Warszawie czy Krakowie i opłacania specjalnych korepetytorów mogą być jednak wyższe niż zapłata za naukę „na miejscu”. Poza tym wydaje się, że sama Helena nie była w pełni przekonana o słuszności owego zamiaru pozbawienia Ludwici opieki pedagogicznej, w sytuacji zaś, gdy nadarzała się okazja zatrudnienia właściwej osoby, o wysokich kompetencjach i ujmującej osobowości – nie było już miejsca na wahania! Klotylda Daszkiewicz stała się nie tylko profesorką młodej panny, ale też jej najbliższą towarzyszką. Można ponadto domyślać się, że były też i inne względy. Zwróćmy uwagę na fakt, że Ludwika jeszcze jako dziecko uczyła się chętnie i szybko. Bez najmniejszego trudu recytowała wierszyki, czytała dziecięce książeczki, chętnie rysowała i malowała, lubiła taniec i muzykę. Edukacja humanistyczno-artystyczna była niejako naturalną częścią programu kształcenia, i to nie tylko w odbiorze czy na gruncie poznawczym, ale także poprzez bezpośrednie próby talentu, a więc w sposób twórczy, aktywny.

⁴⁵ A.J. Zakrzewski, *Z dziejów dziewiętnastowiecznej rodziny ziemiańskiej. Ostrowscy h. Korab z Maluszyna*, w: H. Ostrowska, op. cit., s. 16–25.

⁴⁶ Ibidem, s. 180.

⁴⁷ Ibidem, s. 192.

Próby literackie, gra na wielu różnych instrumentach, tańczenie i śpiewanie, parateatralne inscenizacje – wszystko to kształtowało wrażliwość estetyczną i otwartość na wytwory kultury wysokiej. Edukacja młodej Ludwiki miała na celu doskonalenie owych artystycznych umiejętności, kontynuacja kształcenia stawała się zatem dopełnieniem owego procesu i – jak można sądzić – spełnieniem oczekiwań samej Ludwiki. Bez jej chęci i aktywnej postawy, bez otwartego współuczestnictwa, z pewnością rzecz cała nie miałaby sensu. Niestety, nie wiemy, jakim głosem dysponowała Ludwika ani, jaki był poziom jej umiejętności muzycznych. Możemy jedynie wnioskować, że gdyby ekspresja owych talentów sprawiała estetyczną przykrość domowemu otoczeniu, z pewnością prób tych szybko by poniechano. Młoda hrabianka tymczasem chętnie korzystała z wiedzy i umiejętności Klotyldy Daszkiewicz, doskonaląc się w nauce muzyki i śpiewu⁴⁸, w wieku późniejszym śmiało sięgała po pióro – bardziej co prawda w celach publicystycznych czy oświatowych niż literackich, zawsze jednak z pewnym i jasnym stylem. Z kolei efektem talentów plastycznych była np. płaskorzeźba Męki Pańskiej umieszczona w miejscowym kościele, zachowana zresztą do dzisiaj, a także inne prace, do dzisiaj niestety niezachowane, wzmiankowane jednakże w materiałach źródłowych i opatrzone przychylnymi recenzjami.

Wspomniane próby literacko-publicystyczne, uwagi Heleny Ostrowskiej, także korespondencja Ludwiki ujawniają, że etapu nauki młoda hrabianka bynajmniej nie zakończyła w wieku lat 18, kiedy to wypełnił się kontrakt pani Daszkiewicz, lecz kontynuowała ów proces przez samokształcenie, chętnie korzystając w tym względzie z wiedzy ojca, zwłaszcza zaś bogatych zasobów domowej biblioteki⁴⁹. Aleksander Ostrowski miał w córce wdzięczną słuchaczkę, gdy objaśniał jej kwestie filozoficzne⁵⁰, matematyczne, fizyczne⁵¹, chemiczne czy astronomiczne⁵². Bez zainteresowania z jej strony, ale też i elementarnego przygotowania, owe wykłady z pewnością nie byłyby tak zajmujące. O entuzjazmie Ludwiki świadczą jej uwagi zapisane w panieńskim dzienniczku: *Dzisiaj [...] zaczęliśmy czytać fizykę! Od dawna mi papa obiecywał, że tak jak astronomię będziemy wieczorami czytać fizykę, ale zawsze były przeszkody, a zresztą trudno takie czytanie*

⁴⁸ Ibidem.

⁴⁹ APL, APiOM, Katalog biblioteki maluszyńskiej, sygn. IV/18; Rejestry książek wypożyczanych z biblioteki maluszyńskiej, sygn. IV/19.

⁵⁰ APL, APiOM, Papiery osobiste..., sygn. II/87. W swoim dzienniku z dnia 24 listopada 1869 młoda Ludwika Ostrowska, przysłuchując się rozmowie ojca – „papy” – z wujem Stefanem Potockim, wyraża swoją własną opinię na temat filozofii, w której to czytamy: *Z tego tematu przeszli na dyskusje o filozofii, o niedowiarstwie, i tu wuj Stefan najgoręcej rozprawiał i opowiadał swoje własne smutne przejścia filozoficzne. Zdaje mi się, że wuj ma rację w tym twierdzeniu, że najniebezpieczniej liźnąć filozofii, że wtedy już trzeba zupełnie w nią się zagłębić i z dobrą wiarą prawdy szukać, ale moja w tem filozofja, że najlepiej nie liźać wcale, i tak jak Papa szukać i poznawać prawa boskie w naturze, bo to przecież trochę zanadto smutno przez dwa lata pytać się, czy jest Pan Bóg. Wydaje mi się, że dosyć jest pomyśleć o tym ogromie i niezliczonej ilości słońc i światów, co nam przyświecają, a potem o nerwach i muszkulach mikroskopicznego robaczka, ażeby się o tem przekonąć. Zapewne jest coś bardzo pięknego w tym powrocie do prawdy po długich badaniach, ale któż może zaręczyć temu, co naumyślnie zablądzi, że znajdzie dobrą drogę?....*

⁵¹ Ibidem.

⁵² APL, APiOM, Opracowania i notatki Aleksandra Ostrowskiego z zakresu rolnictwa, fizyki, astronomii i innych dziedzin, sygn. II/20.

*przedsięwziąć, kiedy są bracia; ich by to bardzo znudziło; oni nie mają tego zamiłowania do nauki, które robi, że papa elementarne takie rzeczy, o ile mi się zdaje, z wielką przyjemnością odczytuje i z taką cierpliwością i wytrwałością mi tłumaczy, żebym tylko poznała i podziwiała mądrość tych praw natury, co całym światem rządzą. Papa tak by chciał rozszerzyć zamiłowanie do nauk przyrodniczych, tak wszystkich namawia, żeby o ile możliwości te prawa natury poznawali. Bo też te nauki są dla papy źródłem tylu przyjemności; urządzenie dobrego palenia, zarządzanie jakiejś machinie lub jakiegokolwiek ulepszenie tak go napelniają radością*⁵³.

Matka kilkakrotnie wspomina na kartach rodzinnej kroniki, że Ludwika spędzała długie godziny w pracowni ojca – laboratorium fizyczno-chemicznym, specjalnie przygotowanym do prac analityczno-eksperymentalnych, umieszczonym w oficynie, w pomieszczeniu dawnej konfitutarni. Jak można sądzić, większość owych prac miała zapewne związek z eksperymentami agronomicznymi prowadzonymi w maluszyńskim gospodarstwie Ostrowskich, badaniem gleby czy płodów rolnych, analizą skutków melioracji itd. Część jednak badań wynikała z naukowych zainteresowań hrabiego Aleksandra, nie może zatem dziwić fakt, że wiele eksperymentów czy obserwacji badawczych dotyczyło zjawisk fizycznych, w tym optyki, ale też i astronomii, także zjawisk chemicznych, były to bowiem dziedziny szczególnie bliskie Aleksandrowi Ostrowskiemu jeszcze od czasów szkolnych⁵⁴. Jak wiemy, wiedzę z zakresu szeroko ujmowanych nauk przyrodniczych pogłębiał on podczas studiów uniwersyteckich i kontynuował owe zainteresowania niemal do końca swych dni. Ludwika nie tylko chętnie i często towarzyszyła ojcu podczas prowadzonych przez niego badań, część prac i obserwacji była przez nią przygotowywana według jego wskazówek, także opisywana, a nawet kontynuowana w sytuacjach, gdy obserwacja wymagała większej ilości czasu, hrabia zaś, ograniczany licznymi obowiązkami, musiał opuścić Maluszyn. Ludwika przygotowywała ponadto preparaty potrzebne do badań, wykonywała niektóre instrumenty bądź przedmioty, które wykorzystywano później podczas eksperymentów. Niestety, nie wiemy, jakie były to obiekty bądź narzędzia, nie zachowały się bowiem ani ich opisy, ani analizy efektów badań. Wiemy jedynie, że tego typu prace były prowadzone, zaś ich wyniki – przynajmniej w części – były przygotowywane do publikacji⁵⁵. Innym aspektem prac badawczych hrabiego Aleksandra były analizy dotyczące wpływu zjawisk klimatycznych bądź astronomicznych (np. faz Księżyca) na efekty działalności rolniczej. W tym względzie notatki zapisywane przez Ludwikę, sporządzane przez nią pomiary i obserwacje były ważną częścią programu badawczego. Podobny charakter miały obserwacje biologiczne i typowo astronomiczne – w nich również Ludwika miała swój udział.

Warto podkreślić tę postawę córki hrabiego Aleksandra, jej zainteresowanie naukami ścisłymi czy przyrodniczymi, otwartość poznawczą nastawioną na śledzenie procesów

⁵³ L. Ostrowska, *Pamiętnik*, w: *Świat dziecka ziemiańskiego. Antologia źródeł*, wstęp, wybór i oprac. N. Kapuścińska-Kmieciak, J. Kita, Łódź 2012, s. 123.

⁵⁴ Szerzej zob.: K. Studnicka-Mariańczyk, *Siedziba ziemiańska Korabitów Ostrowskich w Maluszyńcu*, Warszawa 2014 (w druku).

⁵⁵ APL, APiOM, Opracowania i notatki..., sygn. II/20.



Fot. 2. Ludwika hrabina Ostrowska

Źródło: APL, APiOM, Zbiór fotografii i albumów Ostrowskich, Potockich, Morsztynów i rodzin spokrewnionych, sygn. IV/111, f. 46.

i zjawisk zachodzących w przyrodzie, logicznych następstw relacji przyczynowo-skutkowych. W jej zainteresowaniach widzimy bowiem nie tylko efekt gruntownej edukacji domowej, ale też wpływ ojca, bezpośrednie oddziaływanie jego wiedzy i naukowych pasji. Możemy też ponadto mówić o pewnym typie umysłowości kształtującym osobowość Ludwiki. Z jej notatek zapisywanych w pamiętniku, obejmującym wcześniejsze lata życia, dowiadujemy się, że chętnie brała udział w rozmowach na różne poważne tematy, czy to gospodarcze, kulturalne, czy naukowe, a nawet polityczne. Oczywiście ów udział nacechowany był skromnością i nieśmiałością uwag, częściej były to pytania niż sugestie ewentualnych rozwiązań podejmowanych problemów, bardziej było to przysłuchiwanie się dysputom toczonym przez mężczyzn, zwłaszcza braci bądź ojca, ewentualnie innych gości, aniżeli próby polemiki czy wyrażania własnych opinii. Ludwika zdawała sobie sprawę z tego, że poziomem wykształcenia ustępuje chłopcom uformowanym przez edukację uniwersytecką, zagraniczne studia, ustępuje im nadto poziomem doświadczeń wynikających z praktyki, bezpośredniego udziału w życiu gospodarczym i społeczno-politycznym⁵⁶. Stąd też przyznawała mężczyznom pierwszeństwo w wyrażaniu zdecydowanych sądów, poza tym miejsce kobiety – wedle XIX-wiecznych standardów kulturowych – bynajmniej nie znajdowało się wśród aktywnych interlokutorów bądź oponentów, lecz w drugim niejako szeregu – słuchaczy i towarzyszek, zręcznym żartem bądź uwagą rozładowujących emocje dyskusji. Ludwika szczerze podziwiała swych braci i ojca, dlatego też spotkania z nimi i dyskusje traktowała przede wszystkim jako oka-

⁵⁶ N. Kapuścińska-Kmieciak, J. Kita, *Wstęp*, w: *Świat dziecka ziemiańskiego. Antologia źródeł*, s. 17.

zję do pogłębienia swej wiedzy lub utwierdzenia się w słuszności przekonań⁵⁷. Nie znaczy to, że jej późniejsze wystąpienia, np. publicystyczne, były jedynie kalką opinii wyrażanych przez braci. Przeciwnie, owe sądy czy opinie były w pełni samodzielne i gruntownie przemyślane, przetworzone przez proces intelektualnej percepcji i zarazem wnikliwej refleksji. Można, co najwyżej, mówić o pewnej zbieżności poglądów, o ich zgodności z charakterystyczną ziemiańską ideologią, naznaczoną – z jednej strony – aksjologiczno-politycznym konserwatyzmem, z drugiej zaś koncepcjami organicznego, solidarystycznego społeczeństwa i „pracy u podstaw”.

Kończąc temat domowej edukacji hrabianki, wypada zwrócić uwagę na jeszcze jeden aspekt związany z owym zagadnieniem, a mianowicie podkreślić należy fakt, że proces nauczania trwał stosunkowo długo – do 18 roku życia, rodzice Ludwika do kwestii kształcenia podchodzili bardzo poważnie, starając się zapewnić jego wysoki poziom, nadto zaś w latach późniejszych hrabianka kontynuowała naukę przez samokształcenie, wspierana w owych staraniach przez matkę, przy pełnej aprobacie ojca, także starszych braci. Wprawdzie od strony formalnej edukacja ta powieliała wcześniejsze, tradycyjne wzorce nauczania, a więc była przede wszystkim edukacją domową, uzupełnianą przez program korepetycji, wyjazdów do stolicy czy podróży zagranicznych, równocześnie jednak odzwierciedlała ona nowe tendencje. Tadeusz Epsztejn zauważa, że w drugiej połowie XIX w. znacząco podniosła się jakość kształcenia kobiet w środowisku ziemiańskim, wydłużył się czas nauki, wzbogacił program, a także podniósł się poziom przygotowania pedagogicznego zatrudnianych nauczycieli i guwernerów, czemu towarzyszyło pojawienie się podręczników i opracowań na temat kształcenia i wychowania. Zmiany te upodobniły edukację domową do nauczania szkolnego, dzięki wzrostowi poziomu i zakresu kształcenia⁵⁸. Z kolei upowszechnienie się książek i periodyków, ich dostępność i różnorodność, sprawiło, że dziewczęta zaczęły dużo czytać, lektury stały się nie tylko częścią edukacji, ale i kulturalnym standardem – podobnie jak coraz lepiej zaopatrzone domowe biblioteki. Poszerzeniu horyzontów intelektualnych sprzyjały ponadto wyjazdy do dużych ośrodków miejskich (bądź za granicę), które tworzyły okazję do wizyt w teatrach, galeriach czy bibliotekach, umożliwiały uczestnictwo w odczytach, wykładach bądź kur-

⁵⁷ APL, APiOM, Papiery osobiste..., sygn. II/87. W dzienniku, który prowadziła Ludwika Ostrowska z dnia 6 października 1869 można przeczytać: *Wczorajszy dzień był już zupełnie spokojny; nawet Jaś nie zajął wcale, a Gucio był na pogrzebie pana Czaplckiego i dopiero wieczorem powrócił. Skorzystaliśmy z tego z Józiem, ażeby się trochę pouczyć naszego Scherza, które już o wiele lepiej idzie. Miałam do wczorajszego dnia nadzieję, że może Józio będzie z nami jeszcze kilka miesięcy i śliczne robiłam plany wspólnej pracy w muzyce, w rysunku, w językach, bo Józio chce się uczyć angielskiego, a ja choć trochę ruskiego, żeby móc przynajmniej coś Papie przeczytać. Tymczasem przychodzi list od Bronia z doniesieniem, że Szkoła Główna od 15^{go} ma być otwarta, i moje wszystkie plany na nic, a to jeszcze może byłoby z większym naszym wspólnym pożytkiem, jak ta nowo uorganizowana Szkoła Główna, gdzie wszystko będzie po rosyjsku, a profesorowie może mniej będą umieć od niego. Okropne to wszystko, co się u nas dzieje, a strach pomyśleć, że Papa zawsze przepowiada gorzej. Papa w tych przewidywaniach tak rzadko się myli.*

⁵⁸ T. Epsztejn, *Między wsią a miastem. Działalność społeczna i kulturalna ziemianek z Lubelszczyzny w II połowie XIX i w XX wieku*, w: *Ziemiaństwo na Lubelszczyźnie*, t. 3: *Panie z dworów i pałaców. Materiały III sesji naukowej zorganizowanej w Muzeum Zamojskich w Kozłowie 11–13 października 2006*, red. H. Łaszewicz, Lublin 2007, t. 2, s. 147.

sach⁵⁹. W tych okolicznościach kobiety zyskiwały pewność siebie i coraz śmielej wkra-
czały na te obszary społecznej i ekonomicznej działalności, które wcześniej były niejako
zastrzeżone wyłącznie dla mężczyzn – duch emancypacji, czy też raczej kobiecej zorga-
nizowanej aktywności, pojawił się zatem także w kręgach zamożnego ziemiaństwa. Pa-
trząc z tej perspektywy, okazuje się, że wzrost poziomu wykształcenia kobiet był jednym
z czynników – obok przemian cywilizacyjnych, kulturowo-obyczajowych, demograficz-
nych i gospodarczych – który przyczynił się do zmiany mentalności i większego udziału
kobiet w życiu społecznym. Przyjęcie wspomnianej perspektywy, uwzględnienie szersze-
go, społeczno-kulturowego kontekstu, pozwala lepiej rozumieć późniejsze postawy i ak-
tywność Ludwiki hrabiny Ostrowskiej.

⁵⁹ Ibidem, s. 148.